

Zamiast tubowego wysokotonowego, bez którego wcześniej trudno było sobie wyobrazić kolumny Triangle, firma odważnie zaproponowała odświeżający design, oparty na mocnych kolorach błyszczącej obudowy i wyeksponowanych maskownicach. W ten (inny niż wcześniej) sposób kolumny Triangle zdecydowanie wyróżniają się z tłumu.

TEST

Triangle COLOR

Kolory nietubowe



Firma „miewała” kiedyś coś podłogowego w tym zakresie ceny (zakresie też wcale nie niskobudżetowym), ale w ciągu ostatnich kilku lat pułap, powyżej którego w ofercie Triangle’a pojawia się wybór konstrukcji niewymagających podparcia standem, półką czy parapetem, podniósł się na tyle wysoko, że z pewnością nie przysporzyło to marce Triangle szerszej popularności. Niemal wszystkie firmy występujące w tym teście otwierają dostęp do swoich kolumn wolnostojących znacznie wcześniej; tylko Dynaudio i Triangle każą tak się wspinać... a i tak powinniśmy się cieszyć, że cel ten możemy teraz osiągnąć wraz z Triangle za niespełna 5000 zł, bo wcześniej było drożej.

Dla całego współczesnego rynku głośnikowego znamienne jest, że nawet najtańsze (w ofercie danego producenta) kolumny wolnostojące nie są najprostszymi układami dwugłośnikowymi – a to dlatego, że takie można zrobić znacznie taniej w postaci monitorów podstawkowych, natomiast większe obudowy wolnostojące – same obudowy, bez względu na jakość ich wykonania – są na tyle drogie (również w transporcie, a ceny paliw ciągle rosną!), że lepiej dołożyć jeszcze jeden głośnik i przy niewielkim już zwiększeniu kosztów stworzyć znacznie atrakcyjniejszą konstrukcję – zwykle dwuipółdrożną, taką jak Color.

Intrygujący jest fakt, że w projekcie tym Triangle porzuciło jeden ze swoich najbardziej charakterystycznych elementów – tubowy głośnik wysokotonowy, który zastąpiło „zwykłą” metalową kopułką. To posunięcie podyktowane albo oszczędnościami (ale czy taki tubowy wysokotonowy, jaki montowany jest w konstrukcjach serii Ex, byłby tu zbyt drogi?), albo był to „taktyczny odwrót”, wymuszony nieufnością wielu klientów do tubowych wysokotonowych – kopułkowy jest „bezpieczniejszy”, lecz z drugiej strony rezygnacja ze „specialite de la maison” jest ruchem dość ryzykownym. Bo po czym tu poznać Triangle? Ekspertki poznają po innych detalach, lecz normalny klient ma przede wszystkim ucieszyć się z niekonwencjonalnych wersji kolorystycznych: zamiast typowej drewnopodobnej okleiny, a nawet zamiast jakichkolwiek naturalnych fornirów, dostępne są tylko (i aż) trzy wersje lakierowane na wysoki połysk: biała, czarna i czerwona. Czarna nie jest wynalazkiem, lecz jest bardzo modna, biała powoli zdobywa popularność, czerwona adresowana – rzecz jasna – dla najodważniejszych, stąd rzadko spotykana w produktach popularnych, i tą wersją Triangle wyróżnia się najbardziej. Teraz nie może być skuchy, jakość wykonania zostaje postawiona na pierwszym planie i nie tylko lakierowanie, ale też wszystkie detale, są smakowicie dopracowane, co pokazujemy na kilku zdjęciach.

Oprócz kopułki wysokotonowej, w układzie dwuipółdrożnym uczestniczą głośniki 18-cm – tutaj poznamy firmową technikę, przede wszystkim w „połażdwanym” zawieszeniu przetwornika nisko-średniotonowego.

Seria Color jest krótka, ale treściwa – zawiera jeszcze podstawkowy monitor i głośnik centralny – wszystkie nazywają się po prostu Color.

Tym razem – zupełnie wyjątkowo – bez tubowego wysokotonowego; mimo to kopułkę dostrojono w taki sposób, żeby grała żywo i dźwięcznie, prowadząc jak wodzirej znane od lat brzmienie.





W komplecie znajdują się dwa zestawy maskownic – czarne i białe – indywidualne dla głośników nisko-średniotonowych (tekstylne na ramkach z mdf-u) i wysokotonowego (metalowe siateczki).

ODSŁUCH

Nawet bez tubowego wysokotonowego Triangle radzi sobie doskonale; i to nie tylko w kategoriach obiektywnych, ale też – trochę nieoczekiwanie – w kontekście specjalnego firmowego brzmienia, lubianego przez wielu klientów kierujących swe kroki ku produktom tej marki. Triangle to przecież firma o bardzo charakterystycznym profilu brzmieniowym, który wydawał się nierozdzielnie związany z tubowym wysokotonowym. Trudno więc było o pewność, że poradzi sobie z zadaniem wykreowania znanego brzmienia bez tego elementu swojej techniki, chociaż było niemal pewne, że będzie próbować. Według mnie, udało się w stu procentach. Nie po raz pierwszy okazało się, że dla ostatecznego rezultatu – przynajmniej w zakresie



Przy wszystkich „colorowych” atrakcjach gniazdo przyłączeniowe jest zaskakująco zwykłe...

Wyprofilowanie wylotu bas-refleksu wykonano w samym froncie obudowy, dzięki czemu jej bliźszy kolor sięga nieco głębiej.



charakterystyki częstotliwościowej, określającej przecież zasadnicze ogólne wrażenie – bardzo ważne jest samo strojenie układu, a nie tylko typy zastosowanych przetworników. Gdy konstruktor zmierza do liniowości, brzmienia neutralnego, wówczas wychodzą na wierzch inne sprawy, gdy jednak narzuca ostrzejszy kurs z wyeksponowanymi skrajami pasma, wówczas ma to największy wpływ na styl i nasze wrażenia. Oczywiście dalej mamy wybór – w ramach tego stylu – różnych kolumn i brzmień. Również Focal wzmocnił górę pasma, lecz wyraźnie inaczej – i już to może być różnicą polaryzującą opinie. Triangle grają nawet ostrzej na samym skraju pasma, dając definitywne wykończenie detali, jednocześnie bardziej sypko i... subtelniej – nie mają w sobie tyle dzwoniącej metaliczności, czasami jednak fatygującej, co konkurent. W następstwie brzmienie Colorów nie jest klasycznie rozjaśnione, chociaż bardzo selektywne i dynamiczne. To walor nie do przecenienia – żywość, radość grania jest imponująca, nie sprowadza się do wzmocnienia basu i góry, w całym pasmie słychać kontury, szybkość, a przy tym soczyste barwy. Zapowiedziałem wzmocnienie basu, lecz jego zwinnność i klarowność nie dają miejsca na pogrubienie i spowolnienie, nie ma też molestowania górnym basem, wszystko trzyma się koncepcji brzmienia sprawnego i szybkiego, ale nie potężnego i nie agresywnego. Owszem, środek pasma jest o pół kroku do tyłu, można by powiedzieć polubownie – coś za coś – ale w sumie co? Również średnica jest czytelna, swobodna, naturalna, bez żadnej syntetyczności jak i bez manierycznego ocieplenia. Wokal nie jest „przejmująco obecny”, lecz – oczywisty, zrozumiały. Cały dźwięk jest jednocześnie efektowny, łatwo przyswajalny; nawet jeżeli nie jest to dźwięk stuprocentowo audiofilski – bo na pewno wcale nie miał takim być w zamierzeniach konstruktorów – to warto go poznać, niezależnie od swoich dotychczasowych poglądów i gustu, gdyż obrazuje doskonałą kompozycję w swoim gatunku.

COLOR

CENA: 4700 ZŁ

DYSTRYBUTOR: VOICE
www.triangle-fr.com

WYKONANIE

Triangle tym razem bez tubowego wysokotonowego, w specjalnej obudowie na wysoki połysk – białej, czarnej lub czerwonej.

PARAMETRY

Zdecydowane eksponowanie skrajów pasma. Wysoka czułość 89 dB przy impedancji 4 omy (bez spadków poniżej tej wartości).

BRZMIENIE

Radosne, żywiołowe, swobodne, z wyraźnym detalem i sprężystym basikiem. Inspirujące, ale nie agresywne.

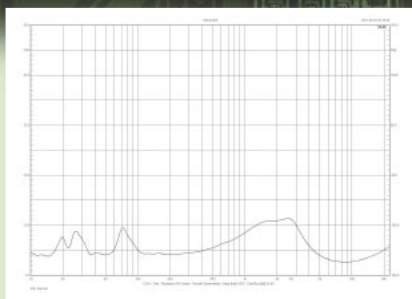


Nisko-średniotonowy pozostaje bezkompromisowo firmowy – z celulozową membraną, nakładką w kształcie „korektora fazy”, a przede wszystkim z tekstylnym zawieszaniem. Powtórzmy – to jest głośnik nisko-średniotonowy, a nie średniotonowy!



I znowu duża nakładka usztywniająca membranę głośnika niskotonowego – rozwiązanie to w zasadzie nie ma żadnych wad, ale trzeba pamiętać, że tak „wyprofilowany” głośnik (nawet o umiarkowanej średnicy) może słabo przetwarzać średnie częstotliwości, więc nie powinien być stosowany jako nisko-średniotonowy.

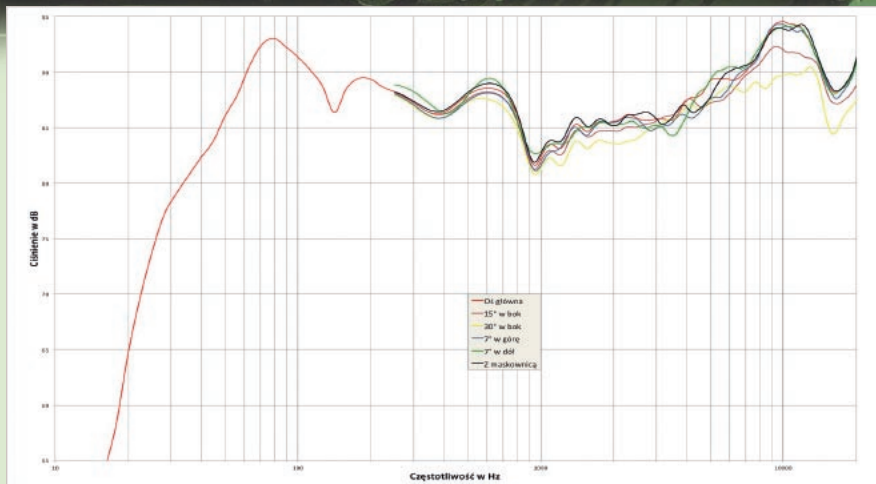
Laboratorium Triangle COLOR



rys. 2. charakterystyka modulu impedancji.

Jest druga w nocy, przez cały dzień opisywałem laboratoria, zostały już tylko Triangle... a tu nie ma przebaczyć. Będę się czepiał do mojego ostatniego laboratorium (w tym teście i w ogóle) – ale powiedzcie mi, jaka metoda pozwala stwierdzić, że impedancja znamionowa wynosi 6 omów, podczas gdy minimum to 3,9 oma? Focal przy minimum 2,9 oma zadeklarował impedancję znamionową 8 omów – to rozumiem, idzie w zaparte, jest konsekwentnie bezczelny, zawsze deklaruje 8 omów... Triangle tak nie przeinacza, a tylko trochę naciąga... Ale z minimum na poziomie 3,9 oma mamy impedancję znamionową 4 omy, i trudno. Nawet wraz z nią czułość na poziomie 89 dB to dobry wynik.

Charakterystyka przetwarzania jest daleka od liniowości, nie da się tego ukryć ani nazwać jako politycznie „modyfikacją” czy „akcentowaniem”, ulubione przysłowki „leko”, „trochę” i „delikatnie” też muszą pójść



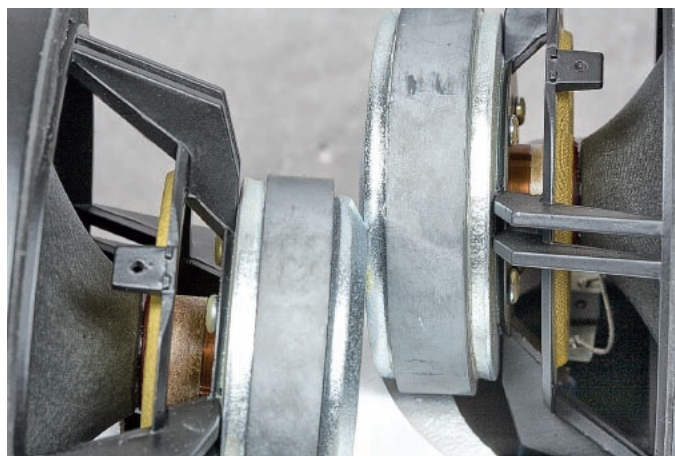
rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

w odstawkę, bo bas wyeksponowany jest tak samo wyraźnie jak góra pasma, a ponadśrodo-decybelowego schodka na samym środku pasma też trudno nie zauważyć. Co jednak pozytywne: z grubsza rzecz biorąc, osłabienie jest tam, gdzie może być i często jest, nie tylko w kolumnach Triangle, w zakresie „wyższego środka”. Wszystkie charakterystyki (zmierzone pod różnymi kątami, a także z maskownicami – dodatkowa z osi głównej) tworzą mocno skupioną wiązkę, co oznacza, że kolumny nie będą zmieniały swojego brzmienia w zależności od naszej pozycji względem nich (oczywiście w granicach rozsądku; możemy uisnąć wyżej lub niżej, a kolumn nie musimy

precyzyjnie wycelować w miejsce odsłuchowe). Bas ma największą energię w okolicach 80 Hz, poniżej nachylenie zbocza jest spore, ale ponieważ bas spada z wysokiego końca, to udaje mu się dociągnąć przy spadku -6 dB w okolice 40 Hz.

Impedancja znamionowa [Ω]*	4
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]*	89
Moc znamionowa [W]**	100
Wymiary (WxSxG) [cm]	96,5 x 19 x 27,5
Masa [kg]	15,5

* parametry zmierzone, ** dane producenta.



Głośnik nisko-średniotonowy (z lewej) ma nieco mniejszy układ magnetyczny, ale i cewkę o mniejszej średnicy

Głośnik wysokotonowy ma za magnesem (neodymowym) małą komorę wytłumiającą – wcale nie zawsze stosowaną; (mały) plus dla Triangle'a.



Obudowa Colorów dostępna jest w trzech wersjach – białej, czerwonej i czarnej. Dajcie się namówić, żeby nie kupować już czarnej!

Kosze głośników Triangle są najczęściej odlewane, tutaj o wzorze dość prostym, choć ich boczne ścięcia pozwoliły wykonać skosy boków obudowy, zmniejszające szerokość samej przedniej ścianki.



Dynamika z Francji

Podsumowanie do duńskich kolumn zatytułowałem „Smaki”, a przecież z dobrej kuchni bardziej słynie Francja... Jednak w tym przypadku kluczowym słowem wydaje mi się dynamika (choć zgodnie z tym kodem, podsumowanie dla kolumn niemieckich powinno brzmieć „Zrównoważenie”). Jeżeli już smaki – głośnikowe – z Francji, to nie są one wcale subtelne i zniuansowane, lecz wyraziste i pikantne. Nie jest to sytuacja nowa, i choć zdarzają się tu klimaty bardziej delikatne, to wciąż dominuje dynamika, a skraje pasma są nierzadko mocno wyeksponowane (wciąż podejrzewa się o to kolumny niemieckie, ale już generalnie niesłusznie). Brzmienie francuskie trochę się uspokoiło w związku z wypłynięciem największych francuskich firm (właśnie tych występujących w tym teście) na szersze wody, poza rynek francuski, lecz bezpośrednie porównanie z kolumnami duńskimi i niemieckimi pokazało, że Francuzi wciąż nie stracili wigoru – i dobrze, bo właśnie za to francuskie kolumny są lubiane na całym świecie. Ma to swoje źródła w wyborach konstrukcyjnych – Francuzi, odwrotnie niż Duńczycy, nie lubią kopulek jedwabnych,



zdecydowanie wolą metalowe, często też stosują wysokotonowe tubowe, co kojarzy się jednoznacznie – może nawet zbyt jednoznacznie, bo to tylko pierwszy krok; drugim jest odpowiednia aplikacja.

Patrząc na trójkę z tego testu, od razu zauważymy, że każda z kolumn ma bas-refleks z przodu, co ucieszy wielu klientów, obawiających się wzbudzenia basu przy ustawieniu blisko ściany; ale uwaga – francuskie kolumny i bez takiego wspomagania wygenerują mocny bas! Jeżeli więc szukamy brzmienia neutralnego, wyważonego, to tutaj go nie znajdziemy, jeżeli jednak cieszy nas sugestywna, obszerna przestrzeń, uderzenie, duża skala dźwięku i śmiały detal – to jak najbardziej. W estetyce nie widać już jakichś rysów szczególnych i jednocześnie wspólnych dla całej grupy, tylko indywidualne – każdej firmy z osobna. Przedstawiona trójka w zasadzie wyczerpuje zasoby dużych francuskich firm głośnikowych, pozostałe są znacznie mniejsze i liczą się głównie na rodzimym rynku.

Andrzej Kisiel